

MAREK JĘDRASZEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Wydział Teologiczny

**Partia komunistyczna walcząca z religią  
i państwo komunistyczne gwarantujące wolność religijną  
jako teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu w walce  
z religią i Kościołem katolickim w krajach realnego socjalizmu**

The Communist Party Fighting against Religion and the Communist State Warranting Religious  
Freedom as Theoretical Bases of Marxism-Leninism in its Strife against Religion  
and the Catholic Church in the Countries of Real Socialism

1. OŚWIECENIOWY DEIZM

Dzieje kultury europejskiej w czasach nowożytnych można określić jako historię odchodzenia od jej chrześcijańskich korzeni. Wiek osiemnasty z dominującą w nim ideologią oświeceniową charakteryzował się głoszeniem przez ówczesne elity intelektualne czysto filozoficznej wizji Boga w postaci deizmu. Zgodnie z jego doktryną, Bóg był Wielkim Zegarmistrzem, który wprawił świat w ruch i już nim więcej się nie przejmował. W konsekwencji koncepcja ta odrzucała chrześcijańską prawdę o Bogu, „który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Doktrynę deizmu można by sprowadzić do krótkiego powiedzenia: Chrystus „nie” – Bóg (deistyczny) „tak”. Trudno zatem dziwić się temu, że ostatnim wielkim akcentem osiemnastego wieku była tak zwana wielka rewolucja francuska, która zaznaczyła się prowadzonymi przez nią na wielką skalę prześladowaniami chrześcijan i próbami zastąpienia Kościoła przez wprowadzanie czysto laickich kultów państwowych na cześć bogini Rozumu.

2. DOKTRYNA LUDWIKA FEUERBACHA

W swym podstawowym przesłaniu ideowym wiek dziewiętnasty stanowił kolejny etap w negacji przez Europę jej chrześcijańskich źródeł. Przesłanie to można bo-

wiem wyrazić poprzez następujące stwierdzenie: Bóg „nie” – człowiek „tak”. Stało się ono niejako podstawową treścią filozofii Ludwika Feuerbacha, który podczas otwartych wykładów, jakie głosił na ratuszu w Getyndze w okresie Wiosny Ludów, stwierdził: *Krótko mówiąc, doktryna moja głosi: teologia jest antropologią, tzn. w przedmiocie religii, który nazywamy po grecku theos, a w naszym języku bogiem, nie wyraża się nic innego, jak tylko istotą człowieka, albo inaczej: bóg człowieka jest tylko ubóstwioną istotą ludzką, a zatem historia religii albo – co na jedno wychodzi – historia boga jest tylko historią człowieka; jak bowiem różne są religie, tak różni są bogowie, a religie są tak różne, jak różni są ludzie*<sup>1</sup>. Teologia jako nauka o Bogu była dla Feuerbacha rodzajem snu czy sennych marzeń, w odróżnieniu od antropologii, która mówi o człowieku rzeczywistym. Trzeba zatem, jego zdaniem, przeprowadzić reinterpretację twierdzeń teologicznych i wydobyć tkwiącą w nich prawdę o człowieku, który dla drugiego człowieka powinien być najwyższą wartością zgodnie z zasadą *homo homini deus* – „człowiek człowiekowi bogiem”. Kończąc swe *Wykłady o istocie religii*, Feuerbach wyraził najgorętsze pragnienie, które przyświecało mu przez większość życia, życząc swoim słuchaczom: *abyście [...] z przyjaciół boga stali się przyjaciółmi człowieka, z ludzi wierzących – ludźmi myślącymi, z ludzi modlących się – ludźmi pracującymi, z kandydatów na tamten świat – badaczami tego świata, z chrześcijan, którzy wedle własnego wyznania są ‘na pół zwierzętami, na pół aniołami’ – ludźmi, pełnymi ludźmi*<sup>2</sup>.

### 3. MARKS I ENGELS – RELIGIA JAKO „OPIUM LUDU” I „OPIUM DLA LUDU”

Podjmując, z jednej strony, Feuerbachowskie rozumienie istoty religii jako dzieła niemożliwych do spełnienia ludzkich pragnień i snów, Karol Marks uczynił w opublikowanym w 1843 roku *Przyczynku do heglowskiej krytyki prawa* kolejny krok na drodze jej dalszego odrzucania. Uważał bowiem, że sama czysto intelektualna demystyfikacja religii, jakiej dokonał Feuerbach, nie wystarcza. Konieczna jest przede wszystkim walka z religią, prowadzona na wszystkich obszarach życia społecznego. Powinno być tak dlatego, ponieważ religia zatrzuwa nie tylko życie indywidualnego człowieka, ale również całego społeczeństwa. Z takiego rozumienia religii zrodziło się słynne Marksowskie określenie religii jako narkotyku – jako opium, po które sięga sam lud, aby oderwać się od twardych realiów świata i codziennego życia. *Nędza religijna jest jednocześnie wyrazem rzeczywistej nędzy i protestem przeciw nędzy rzeczywistej. Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jak jest duszą bezdusznych stosunków. Religia jest opium ludu*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> L. Feuerbach, *Wykłady o istocie religii*, tłum. E. Skowron, T. Witwicki, Warszawa 1981, s. 25.

<sup>2</sup> Tamże, s. 318.

Jeśli religia jest narkotykiem, który powoduje destrukcję duchową człowieka, to trzeba z nią za wszelką cenę walczyć – dla dobra samego ludu. Chodzi przecież o to, aby człowiek doszedł wreszcie do pełnego władania swoim rozumem, w konsekwencji zaś, aby przestał odnosić się do urojonego świata, a zaczął w pełni świadomie kształtować rzeczywistość, w której naprawdę żyje – tutaj, na ziemi. *Prawdziwe szczęście ludu wymaga zniesienia religii jako urojonego szczęścia ludu. Wymagać od kogoś porzucenia złudzeń co do jego sytuacji, to znaczy wymagać porzucenia sytuacji, która bez złudzeń obejść się nie może. Krytyka religii jest więc w zarodku krytyką tego padotu płaczu, gdyż religia jest nimbem świętości tego padotu płaczu. Krytyka zniszczyła urojone kwiaty upiększające kajdany nie po to, by człowiek dźwigał kajdany bez ułud i bez pociechy, ale po to, by zrzucił kajdany i rwał kwiaty żywe. Krytyka religii uwalnia człowieka od złudzeń po to, by myślał, działał, kształtował własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzbył się złudzeń i doszedł do rozumu; aby obracał się dokoła samego siebie, a więc dokoła swego rzeczywistego słońca. Religia jest jedynie urojonym słońcem, które dopóty obraca się dokoła człowieka, dopóki człowiek nie obraca się dokoła samego siebie<sup>4</sup>.*

Nowość myśli Marksa wyrażonej w *Przyczynku do heglowskiej krytyki prawa* polegała ponadto na tym, że, według niego, walki z religią nie można prowadzić, mając jedynie nią jako cel zmagania. *Krytyka religii stanowi [bowiem] przesłankę wszelkiej innej krytyki<sup>5</sup>. Inaczej mówiąc: walka z religią stanowi początek wszelkiej innej walki przeciw o w e m u światu, którego duchowym a r o m a t e m jest religia<sup>6</sup>. Krytyka ta – czyli ta walka – jest wielkim, wręcz historycznym, zadaniem filozofii, która potęgą swego niezależnego (od religii) rozumu powinna zmienić oblicze społeczeństwa. Jest tedy zadaniem historii, skoro rozwiął się nadziemski świat prawdy, stworzyć podwaliny prawdy ziemskiej. Jest przede wszystkim zadaniem filozofii, będącej na usługach historii, skoro zdemaskowano już świętą postać ludzkiej autoalienacji, zdemaskować tę autoalienację w jej nieświętych postaciach. Krytyka nieba przeobraża się w ten sposób w krytykę ziemi, krytyka religii – w krytykę prawa, krytyka teologii – w krytykę polityki<sup>7</sup>.*

Opublikowana w 1846 roku wspólna rozprawa Marksa i Engelsa, zatytułowana *Ideologia niemiecka*, stanowiła rozwinięcie ich wcześniejszego o jeden rok dzieła *Tezy o Feuerbachu*, a równocześnie samych założeń teorii bazy i nadbudowy. W *Ideologii niemieckiej* religia została bowiem określona mianem ideologii. Co więcej, zdaniem Marksa i Engelsa, jej miejsce znajduje się pośród innych ideologicznych

---

<sup>3</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, tłum. T. Zabłudowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1962, t. 1, s. 458.

<sup>4</sup> Tamże, s. 458.

<sup>5</sup> Tamże, s. 457.

<sup>6</sup> Tamże, s. 458.

<sup>7</sup> Tamże, s. 458.

„produktów” stosunków społeczno-ekonomicznych, tworzących całkowicie od nich zależną świadomość konkretnego człowieka „z krwi i kości”: *Wprost przeciwnie niż w ideologii niemieckiej, zstępującej z nieba na ziemię – my wstępujemy tu z ziemi do nieba. To znaczy, bierzemy tu za punkt wyjścia ludzie rzeczywiście działających i z ich rzeczywistego procesu życiowego wyprowadzamy też rozwój ideologicznych refleksów i cech tego procesu życiowego. Także urojone twory ludzkiego mózgu są nieodzownymi sublimatami ich materialnego, dającego się empirycznie ustalić i z materialnymi przesłankami powiązanego procesu życiowego. Moralność, religia, metafizyka i wszystkie inne rodzaje ideologii [...] tracą już przeto pozory samodzielności. Nie mają historii, nie mają rozwoju; to tylko ludzie, rozwijając swą produkcję materialną i swe materialne stosunki wzajemne, zmieniają wraz z tą swoją rzeczywistością również swoje myślenie i wytwory tegoż myślenia. Nie świadomość określa życie, lecz życie określa świadomość*<sup>8</sup>. Konsekwencja takiego zaszeregowania religii do ideologii stanowiących treść nadbudowy jest oczywista: religię – podobnie jak i inne elementy nadbudowy – można zniszczyć poprzez zmianę bazy, czyli poprzez zmianę warunków społeczno-ekonomicznych, w których żyje konkretny człowiek.

Do tej konieczności usunięcia religii poprzez zmianę bazy (co stanowi pośredni oręż w walce z religią) dołącza się jeszcze, zdaniem Marksa, konieczność walki z nią w sposób bezpośredni. Ideologie mają bowiem to do siebie, że w danej epoce dominującymi są te, które są podzielane przez klasy panujące. Wtedy to owe ideologie stanowią, z jednej strony, element scalający klasy panujące, z drugiej natomiast są one narzucane przez nie klasom niższym. Ideologie klas panujących stają się w ten sposób narzędziem podporządkowywania i uciemieniania klas uciskanych. Patrząc na chrześcijaństwo z tego właśnie punktu widzenia, Marks zarzucił mu głoszenie etyki niewolniczej i demobilizację ludzi w ich słusznej walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Przy takim rozumieniu religia jawiła się nie tylko jako opium ludu (jako narkotyk, po który sięga sam uciskany lud), ale także – a może przede wszystkim – jako opium dla ludu (jako narkotyk, który jest podawany ludziom przez klasy panujące po to, aby nadal trwali oni w wewnętrznym odrętwieniu i bierności). Dlatego też Marks stwierdził w artykule z września 1847 roku, zatytułowanym *Komunizm ‘Obserwatora Reńskiego’*: *Społeczne zasady chrześcijaństwa sławią tchórzostwo, samopogardę, samoponiżenie, uległość, pokorę, słowem, wszystkie właściwości motłochu; natomiast proletariat, który nie chce być traktowany jak motłoch, ceni swoją odwagę, swoją godność, swoją dumę i nieuległość wyżej niż chleb. Społeczne zasady chrześcijaństwa wywodzą się z pobożnej obudy, proletariat natomiast jest rewolucyjny*<sup>9</sup>.

Według Marksa zatem walka z religią, a zwłaszcza z chrześcijaństwem, powinna być z całą stanowczością prowadzona w imię godności wolnego człowieka. Jest to walka, która zawiera w sobie prawdziwie prometejski rys.

<sup>8</sup> K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, tłum. K. Błeszyński, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1975, wyd. 2, s. 28.

<sup>9</sup> K. Marks, *Komunizm „Obserwatora Reńskiego”*, tłum. E. Werfel, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1962, t. 4, s. 219.

#### 4. LENINOWSKIE ROZRÓŻNIENIE MIĘDZY ANTYRELIGIJNYM PROGRAMEM PARTII A NEUTRALNOŚCIĄ ŚWIATOPOGLĄDOWĄ PAŃSTWA

Spadkobiercą i kontynuatorem myśli Marksa i Engelsa stał się na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku Włodzimierz Iljicz Lenin. Jak pisał Zygmunt Poniatowski, jeden z polskich wyznawców marksizmu, *Lenin był materialistą – i do tego dialektycznym – był więc równie nieprzejednanym przeciwnikiem religii, jak Marks i Engels. Jego ateistyczna postawa [...] była wynikiem trzeźwej, naukowej analizy procesu dziejowego, każącego dostrzegać w religii jeden z przejawów głębszych (bo zakorzenionych w glebie warunków społeczno-ekonomicznych) przyczyn nierówności i bezprawia socjalnego*<sup>10</sup>.

Jako kontynuator myśli Marksa i Engelsa Lenin przejął od nich najpierw pojmowanie religii jako opium ludu. W publikowanym jeszcze w 1905 roku artykule *Socjalizm a religia*, stwierdzał on, sprowadzając metaforę opium do bliższej i bardziej zrozumiałej dla duszy rosyjskiej metafory gorzałki: *Religia jest jedną z odmian ucisku duchowego, który wszędzie dławi masy ludowe, przytłoczone wieczną pracą na innych, biedą i osamotnieniem. Bezsilność klas wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami równie nieuchronnie rodzi wiarę w lepsze życie pozagrobowe, jak bezsilność dzikusa w walce z przyrodą rodzi wiarę w bogów, diabłów, cuda, itp. Tego, co przez całe życie pracuje i cierpi nędzę, uczy religia pokory i cierpliwości w życiu ziemskim, pocieszając nadzieją nagrody w niebie. Tych zaś, którzy żyją z cudzej pracy, uczy religia dobroczynności w życiu ziemskim, ofiarowując im bardzo tanie usprawiedliwienie ich całej pasożytniczej egzystencji i sprzedając po przystępnej cenie bilety wstępu do szczęśliwości niebieskiej. Religia – to opium ludu. Religia to rodzaj duchowej gorzałki, w której niewolnicy kapitału topią swe ludzkie oblicze, swoją potrzebę życia, które by choć trochę było godne człowieka*<sup>11</sup>.

Zgodnie też z nauką Marksa, Lenin sądził, że wyzwolenie od religii (jako swobodnego opium czy gorzałki) jest warunkiem odzyskania przez człowieka pełni jego godności. Wyzwolenie to zaczyna się na płaszczyźnie teoretycznej – poprzez uświadomienie sobie ślepoty i ciemnoty, w jakiej dotychczas tkwił. Lenin pisał dalej: *Ale niewolnik, który uświadomił sobie swoją niewolę i powstał do walki o swe wyzwolenie, jest już tylko na wpół niewolnikiem. Współczesny uświadomiony robotnik, wychowany przez wielki przemysł fabryczny, oświecony życiem miejskim, odrzuca z pogardą religijne przesady, pozostawia niebo klechom i burżuazyjnym świętoszkom, zdobywając sobie lepsze życie tu, na ziemi. Współczesny proletariat staje po stronie socjalizmu, który wprzęga naukę do walki z religijnym otumanieniem i uwalnia robotnika od wiary w życie pozagrobowe, włączając go do rzeczywistej walki o lepsze życie na ziemi*<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Z. Poniatowski, *Wstęp*, w: W.I. Lenin, *O religii*, Warszawa 1970, s. 9-10.

<sup>11</sup> W.I. Lenin, *Socjalizm a religia*, w: tenże, *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1955, s. 71-72.

<sup>12</sup> Tamże, s. 72.

Wraz z doktryną religii jako opium ludu, Lenin zaczerpnął też od Marksa przekonanie, iż religia jest również opium dla ludu. Zgodnie z przyjętą przez siebie terminologią, mówił on niekiedy w tym kontekście nie o opium, ale o państwowo-kościelnej gorzałce<sup>13</sup>. W liście do Maksyma Gorkiego z grudnia 1913 roku Lenin pisał: *Obiektywny stosunek wzajemny klas [...] sprawa [...], żeście upiększyli, polukrowali ideę klerykałów, Puryszkiewiczów, Mikołaja II i panów Struwe, albowiem w praktyce idea boga im pomaga utrzymywać lud w niewoli. Upiększając ideę boga, upiększyliście kajdany, w które zakuwają oni ciemnych robotników i chłopów. [...] Bóg (tak jak go ukształtowały historia i życie) jest przede wszystkim kompleksem idei zrodzonych z otepiałego przytłoczenia człowieka zarówno przez otaczającą go przyrodę, jak i przez ucisk klasowy – idei utrwalających to przytłoczenie, usypiających walkę klasową*<sup>14</sup>.

Nowością doktryny Lenina na temat religii było wprowadzenie do niej wyraźnego elementu politycznego. Jemu już nie tylko chodziło o to, że religię – jako opium ludu i opium dla ludu – należy zwalczać; on pokazywał, jak należy to czynić. We wspomnianym już artykule z 1905 roku *Socjalizm a religia* Lenin objawiał swoje oblicze zręcznego działacza politycznego, który z jednej strony mówił o neutralnej wobec religii postawie państwa i, z drugiej strony, o jednoznacznie antyreligijnie nastawionej partii komunistycznej. Państwo bowiem powinno traktować religię jako czysto prywatną sprawę jego obywateli. *Żądamy, aby religia była sprawą prywatną w stosunku do państwa, ale w żadnym razie nie możemy uważać religii za sprawę prywatną w stosunku do naszej własnej partii. Państwo nie powinno mieć nic wspólnego z religią, stowarzyszenia religijne nie powinny być związane z władzą państwową. Należy pozostawić każdemu zupełną swobodę wyznawania takiej religii, jaka mu odpowiada, albo niewyznawania żadnej religii, tzn. pozostawiania ateistą, jakim zazwyczaj też bywa każdy socjalista. Czynienie jakichkolwiek różnic w prawach obywateli z powodu religii przez nich wyznawanej jest absolutnie niedopuszczalne*<sup>15</sup>. Doktryna ta w dużej mierze odpowiadała zatem temu, co w tym samym 1905 roku wprowadzono we Francji jako radykalne oddzielenie religii (Kościoła) od państwa i jako urzeczywistnianie laickiego charakteru państwa. *Całkowite oddzielenie kościoła od państwa – oto żądanie, jakie stawia socjalistyczny proletariats współczesnemu państwu i współczesnemu kościołowi*<sup>16</sup>.

Jednakże tej doktrynie towarzyszyła jeszcze jedna, mówiąca o wybitnie antyreligijnym nastawieniu partii komunistycznej – oczywiście, dla dobra samej klasy robotniczej. *W stosunku do partii socjalistycznego proletariatu – stwierdzał dalej Lenin w artykule Socjalizm a religia – religia nie jest sprawą prywatną. Partia nasza jest związkiem świadomych, czołowych bojowników o wyzwolenie klasy robotniczej. Taki związek nie może i nie powinien odnosić się obojętnie do braku uświadomienia,*

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 73.

<sup>14</sup> Tenże, *List do A. M. Gorkiego*, w: tenże, *Dzieła*, t. 35, Warszawa 1957, s. 105.

<sup>15</sup> Tenże, *Socjalizm a religia*, w: tenże, *Dzieła*, t. 10, s. 73.

<sup>16</sup> Tamże, s. 73.

*ciemnoty czy obskurantyzmu w postaci wierzeń religijnych. Żądamy całkowitego oddzielenia kościoła od państwa, ażeby walczyć z otumanieniem religijnym za pomocą czysto ideowego i wyłącznie ideowego oręża, za pomocą naszej prasy, naszego słowa. Przecież założyliśmy swój związek, SDPRR, między innymi właśnie w celu takiej walki przeciwko wszelkiemu religijnemu oglupianiu robotników. Dla nas zaś walka ideologiczna nie jest sprawą prywatną, lecz sprawą ogólnopartyjną, ogólnoproletariacką<sup>17</sup>.*

Dzieło walki z religią należy prowadzić, zdaniem Lenina, na dwa sposoby. Pierwszym jest propaganda, mająca na celu właściwe uświadomienie mas robotniczych. Sama zaś propaganda winna mieć charakter dwukierunkowy. Powinna najpierw ukazywać kłamstwo religii prowadzącej do otumaniania ludzi poddających się jej nauczaniu (element negatywny), oraz, następnie, powinna polegać na propagowaniu światopoglądu ateistycznego (element pozytywny). *Program nasz opiera się całkowicie na naukowym, i to właśnie materialistycznym światopoglądzie. Dlatego wyjaśnienie naszego programu nieodzownie obejmuje również wyjaśnienie prawdziwych historycznych i ekonomicznych źródeł otumanienia religijnego. Nasza propaganda obejmuje również propagandę ateizmu; wydawanie odpowiedniej literatury naukowej, która dotychczas była surowo zakazana i prześladowana przez samowładczo-pańszczyźnianą władzę, powinna obecnie stanowić jedną z dziedzin naszej działalności partyjnej. Trzeba będzie obecnie pójść zapewne za radą, jakiej udzielił niegdyś Engels niemieckim socjalistom: tłumaczyć i masowo rozpowszechniać francuską literaturę ateistyczną, literaturę okresu Oświecenia XVIII wieku<sup>18</sup>.*

Nie można jednak, zdaniem Lenina, poprzestać na propagandzie uprawianej w sposób czysto teoretyczny, to znaczy poprzez samo zapoznavanie członków partii robotniczej z ideami marksizmu-leninizmu. Według niego, najlepszą szkołą propagandy jest praktyka, czyli wprowadzanie idei ateistycznych w czyn. Innymi słowy, najbardziej skutecznym sposobem edukacji ateistycznej jest bezpośrednia, uciekająca się w razie potrzeby do terroru i prześladowań, walka z religią. *Zapominanie o tym – pisał dalej Lenin – że ucisk ludzkości przez religię jest jedynie wytworem i odbiciem ucisku ekonomicznego w łonie społeczeństwa – byłoby burżuazyjną ograniczonością. Żadne książki ani żadna propaganda nie zdołają oświecić proletariatu, jeśli nie oświeci go jego własna walka przeciwko ciemnym siłom kapitalizmu. Jedność w tej rzeczywiście rewolucyjnej walce klasy uciemiężonej o stworzenie raju na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariuszy na sprawę rajów w niebie<sup>19</sup>.*

Można by postawić sobie pytanie, jaki był powód, który skłonił Lenina, aby wprowadzić to rozróżnienie między neutralnym światopoglądowo państwem laickim a antyreligijnie nastawioną partią proletariatu. Odpowiedź jest jedna: nie odchodząc

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 74.

<sup>18</sup> Tamże, s. 74.

<sup>19</sup> Tamże, s. 75.

bynajmniej od podstawowego założenia, iż należy za wszelką cenę walczyć z religią, chodziło mu w tym rozróżnieniu o czysto polityczne i taktyczne względy, gwarantujące możliwie szybki sukces rewolucji proletariackiej. Kwestię tę szeroko wyłożył w artykule opublikowanym w maju 1909 roku i zatytułowanym *O stosunku partii robotniczej do religii*. Nawiązując do pracy Engelsa *Anty-Dühring*, raz jeszcze nawiązywał do marksistowskich dogmatów na temat religii. *Przypomnijmy, że Engels w swojej pracy o Ludwiku Feuerbachu zarzuca mu, iż walczył z religią nie po to, by ją zniszczyć, lecz po to, by ją odnowić, stworzyć nową, 'wzniosłą' religię itp. Religia – to opium ludu – to powiedzenie Marksa stanowi kamień węgielny całego światopoglądu marksistowskiego w sprawie religii. Wszystkie współczesne religie i kościoły, wszystkie i wszelkie organizacje kościelne marksizm traktuje zawsze jako organy burżuazyjnej reakcji, służące do obrony wyzysku i tumanienia klasy robotniczej<sup>20</sup> – czyli jako instytucje, które ludowi jako pokarm duchowy podają opium (lub gorzałkę), aby go sobie podporządkować i w tym podporządkowaniu możliwie długo utrzymywać.*

Zdaniem Lenina, tę walkę trzeba jednak prowadzić skutecznie – i dlatego konieczna jest tutaj szczególna mądrość polityczna. *Marksista winien być materialistą, tzn. wrogiem religii, ale materialistą dialektycznym, tzn. stawiającym sprawę walki z religią nie abstrakcyjnie, nie na gruncie oderwanej, wyłącznie teoretycznej, zawsze jednakiej propagandy, lecz konkretnie, na gruncie konkretnie toczącej się walki klasowej, która wychowuje masy najwięcej i najlepiej<sup>21</sup>. W przeciwieństwie do niego, anarchista, głosząc wojnę z bogiem za wszelką cenę, w praktyce pomógłby klechom i burżuazji (jak zresztą zawsze anarchiści w p r a k t y c e pomagają burżuazji)<sup>22</sup>.*

Dlatego też trzeba, zdaniem Lenina, brać przykład z takiego dialektycznego marksisty, jakim był sam Engels. Powołując się na niepowodzenia polityki Bismarcka wobec Kościoła katolickiego, przestrzegał on bowiem przed tym, aby otwarta walka z religią nie stała się, całkiem nieoczekiwanie, orężem umacniającym religię i Kościół. *Równocześnie jednak Engels niejednokrotnie potępiał ludzi, którzy chcieli być 'bardziej lewicowi' lub 'bardziej rewolucyjni' niż socjaldemokracja i włączali do programu partii robotniczej bezpośrednio uznanie ateizmu w sensie wypowiedzenia wojny religii. W roku 1874 Engels, omawiając słynny manifest uchodźców Komuny, blankistów, którzy przebywali na emigracji w Londynie, ocenia jako nonsens ich hałaśliwe proklamowanie wojny z religią, oświadczając, że tego rodzaju wypowiedzenie wojny stanowi najlepszy sposób, by ożywić zainteresowanie dla religii i utrudnić rzeczywiste obumieranie religii. Engels zarzuca blankistom ich niezdolność zrozumienia tego, że jedynie walka klasowa mas robotniczych, wszechstronnie wciągająca warstwy proletariatu do świadomie rewolucyjnej p r a k t y c z n e j działalności społecznej, jest rzeczywiście zdolna wyzwolić uciskane masy z jarzma reli-*

<sup>20</sup> Tenże, *O stosunku partii robotniczej do religii*, w: tenże, *Dzieła*, t. 15, Warszawa 1956, s. 396-397.

<sup>21</sup> Tamże, s. 402.

<sup>22</sup> Tamże, s. 402.

gii, podczas gdy proklamowanie wojny z religią zadaniem politycznym partii robotniczej jest anarchistycznym frazesem. Również w roku 1877 w «Anty-Dühringu», bezwzględnie potępiając najmniejsze ustępstwa Dühringa-filozofa na rzecz idealizmu i religii, Engels nie mniej stanowczo potępia rzekomo rewolucyjną ideę Dühringa o zakazie religii w społeczeństwie socjalistycznym. Wypowiadać tego rodzaju wojnę religii oznacza – jak powiada Engels – ‘przebismarkować samego Bismarcka’, tj. powtórzyć niedorzeczność bismarkowskiej walki z klerykałami (sławetna ‘walka o kulturę’, Kulturkampf, tj. walka Bismarcka w latach 1870-tych z niemiecką partią katolików, partią ‘centrum’, za pomocą policyjnych represji wobec katolicyzmu). Tego rodzaju walką Bismarck jedynie w z m o c n i ł wojowniczy klerykałizm katolików, jedynie zaszkodził sprawie rzeczywistej kultury, ponieważ na pierwszy plan zamiast podziału politycznego wysunął podział religijny, odwrócił uwagę pewnych warstw klasy robotniczej i demokracji od aktualnych zadań klasowej i rewolucyjnej walki w stronę najbardziej powierzchownego i fałszywego antyklerykalizmu burżuazyjnego. Oskarżając Dühringa, który pragnął uchodzić za ultrarewolucjonistę, o chęć powtórzenia w innej postaci tego samego bismarkowskiego głupstwa, Engels żądał od partii robotniczej, by umiała cierpliwie pracować nad sprawą organizacji i uświadczenia proletariatu, sprawą, która prowadzi do obumierania religii, a nie do wdawania się w awanturnicze wojny polityczne z religią<sup>23</sup>.

Tak przedstawiały się poglądy Lenina w odniesieniu do religii do 1917 roku. W tym właśnie roku doszło do wydarzenia, które całkowicie zmieniło jego życie i które jednocześnie w sposób brzemienny wpłynęło na dalszy bieg historii dwudziestego wieku. Wskutek zwycięstwa rewolucji październikowej w 1917 roku Lenin objął totalną władzę na terenie całej Rosji. Do chwili zaistnienia tego wydarzenia dał się poznać ówczesnemu światu jako teoretyk i twórca pewnej doktryny o charakterze społeczno-filozoficznej. W ten sposób nie odróżniał się on zasadniczo od swych ideologicznych poprzedników. Kiedy jednak w 1917 roku skupił w swym ręku wszelkie środki państwowego aparatu przymusu, mógł swe idee wprowadzać w czyn. Lenin teoretyk i filozof stał się odtąd politykiem, a przez to praktykiem rewolucji komunistycznej. Za czasów jego rządów, a następnie za rządów Stalina i ich następców, walka realnego (a nie tylko teoretycznego) komunizmu z religią nie była już tylko konfrontacją czysto ideowej natury, lecz przyjęła postać okrutnego terroru skierowanego przeciwko ludziom wierzącym. Miało to najpierw miejsce w samej Rosji Sowieckiej, a następnie przeniosło się do Meksyku i Hiszpanii. Antyreligijny terror objął więc swym zasięgiem nie tylko kontynent europejski, ale także niektóre kraje Azji i Ameryki Środkowej. W latach trzydziestych dwudziestego wieku doszło więc do sytuacji, którą niezwykle trafnie określił Ojciec Święty Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris* z 19 marca 1937 roku: *Po raz pierwszy [...] w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw ‘wszystkiemu, co zwą Bogiem’ (2Tes 2,4)*<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> Tamże, s. 397-398.

<sup>24</sup> Pius XI, encyklika *Divini Redemptoris*, „Walka przeciw wszystkiemu, co Boże”.

Komuniści pod wodzą Lenina przedstawiali marksizm jako teorię w pełni uzasadnioną naukowo. Zgodnie z zasadami tak zwanego materializmu historycznego marksistom chodziło o stworzenie radykalnie nowego społeczeństwa, z nowymi lub też świadomościowo odnowionymi ludźmi. Dlatego też szczególną uwagę zwrócono na wychowanie młodzieży, która miała zastąpić starsze pokolenie, nie przygotowane należycie do koniecznych zmian ani też zdolne do ich zaakceptowania. Z drugiej strony zdecydowanie zwalczano przeciwników marksistowskiej wizji społeczeństwa, nie cofając się przed żadną zbrodnią. Jak pisał w swych *Pamiętnikach* kard. Agostino Casaroli, jeden z głównych realizatorów tzw. *Ostpolitik* Watykanu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego wieku, *wielka była liczba tych, którzy nie uznawali [...] możliwości stworzenia na ziemi tego królestwa sprawiedliwości i dobrobytu, o jakim ludzie marzyli i jaki obiecywał komunizm. 'Reakcyjne' siły – mówiono – nie mogą przeszkodzić w ostatecznym zwycięstwie wielkiego planu historii, ale mogły i mogą jeszcze opóźnić, nawet na długo, jego realizację w poszczególnych krajach świata. Zadaniem awangardy inteligentnej i robotniczej było zwalczanie takich sił, w razie potrzeby także przemocą. 'Żelazną pięścią – głosił manifest z 1918 roku – zmusimy ludzkość do tego, aby była szczęśliwa'<sup>25</sup>.*

Owa „żelazna pięść” miała być skierowana – i rzeczywiście została skierowana – przeciwko tym wszystkim, którzy świadomie, lub nie, przeciwstawiali się owemu marszowi ludzkości w stronę „światlanej przyszłości”, zapoczątkowanemu przez komunizm. Jego główną ofiarą stali się wyznawcy Chrystusa. Dlatego też wiek dwudziesty stał się na powrót wiekiem męczenników. *W naszym stuleciu wrócili męczennicy* – stwierdził w Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Ojciec Święty Jan Paweł II<sup>26</sup>.

## 5. ODPOWIEŹ KOŚCIOŁA – ENCYKLIKA PIUSA XI DIVINI REDEMPTORIS

Można postawić sobie pytanie, dlaczego właśnie chrześcijanie stali się obiektem tak zacieklej walki i prześladowań ze strony wyznawców marksizmu-leninizmu. Odpowiedź na nie można znaleźć we wspomnianej już wyżej encyklice Piusa XI *Divini Redemptoris O bezbożnym komunizmie* z 1937 roku. Był to pierwszy dokument tej rangi, o wymiarze światowym, który nakreślił podstawowe różnice między doktryną komunistyczną a nauką chrześcijańską – różnice, które dla komunizmu stały się prawdziwym kamieniem obrazy. Właśnie one sprawiały, iż dla komunistów nie ulegało żadnej wątpliwości, że ich głównym wrogiem ideologicznym jest Kościół.

Według Piusa XI, w samej idei komunizmu tkwi pewien podstawowy fałsz, jakim jest *błędna idea wyzwolenia ludzi pogrążonych w nędzy* i niesprawiedliwości społecznej. Kolejnym fałszem jest chęć się przez komunistów tym, iż w kra-

<sup>25</sup> A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości*, tłum. T. Żeleźnik, Warszawa 2001, s. 46.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, n. 37.

jach, w których doszli do władzy, przyczynili się do postępu gospodarczego. Tymczasem – jeśli nawet ów postęp miał naprawdę miejsce – Pius XI upatrywał go w zupełnie innych przyczynach. Obnażając kłamstwo komunistycznej propagandy, Ojciec Święty stwierdzał, że ów postęp mógł wynikać ze wzmożenia *produkcji przemysłowej w krajach, które dotąd przemysłu prawie nie miały*, z korzystania z *niezmiernych bogactw naturalnych, wydobywanych w sposób niehumanitarny i rabunkowy*, na koniec z bezwzględności i okrutnego zmuszania *robotników do najcięższych prac za małą opłatą*<sup>27</sup>. Bez trudu można w tych papieskich słowach odczytać potępienie sowieckiego systemu łagrów i utworzenia niespotykanego dotąd w historii całego świata systemu niewolnictwa na „niehumanitarniej ziemi”.

Owa błędna idea wyzwolenia, znalazła swe źródło w głoszonej przez marksistów materialistycznej wizji świata, człowieka i społeczeństwa. Jej wyrazem stały się materializm dialektyczny (diamat) i materializm historyczny, które z samej swej istoty sprzeciwiają się chrześcijańskiemu Objawieniu. Jak pisał dalej Pius XI, *Komunizm [...] opiera się w istocie swej [...] na zasadach tzw. materializmu dialektycznego i historycznego, głoszonego przez Marksa. Teoretycy bolszewizmu twierdzą, że oni jedynie wyjaśniają ją w myśl ich twórcy. Wedle tej doktryny istnieje tylko jedna pierwotna rzeczywistość, to jest materia razem ze swymi ślepych siłami; z niej za pomocą ewolucji powstaje drzewo, zwierzę, człowiek. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, czy jedną z postaci materii, rozwijającej się wedle praw ewolucji i dążącej z nieubłaganą koniecznością, wśród nieustannego zmagania się sił, do ostatecznego wyrównania: do bezklasowego społeczeństwa. Tego rodzaju poglądy unicestwiają oczywiście ideę odwiecznego Boga; nie dopuszczają różnicy między duchem a materią, między duszą a ciałem; nie przyjmują istnienia duszy po śmierci i jakiegokolwiek nadziei na życie pozagrobowe. Polegając na urojonym dialektycznym podkładzie swego materializmu twierdzą komuniści, że wspomnianą walkę wiodącą do ostatecznego wyrównania mogą ludzie przyspieszyć. Dlatego dążą do zaostření przeciwieństw pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa i do wytworzenia pozoru, jakoby owa walka klasowa z całą jej nienawiścią niestety i szaleństwem niszczenia była krucjatą w służbie rzekomego postępu ludzkości. Stąd wszelkie siły, przeciwstawiające się systematycznym gwałtom, mają być jako wrogowie ludzkości, do szczytu wyteplone*<sup>28</sup>.

Konsekwencją tej materialistycznej wizji człowieka jest opowiedzenie się przez marksistów za determinizmem dziejowym, a w konsekwencji odrzucenie wolności człowieka. Na skutek tego w najnowszych dziejach myśli europejskiej pojawił się nowy etap. Jeśli bowiem idee Feuerbacha można by sprowadzić do powiedzenia: Bóg „nie” – człowiek „tak”, to wizję człowieka głoszoną przez marksistowski materializm dialektyczny, przyznającą pierwszeństwo społeczeństwa wobec osoby ludzkiej, można by wyrazić stwierdzeniem: człowiek „nie” – społeczeństwo „tak”. Jak pisał

<sup>27</sup> Pius XI, encyklika *Divini Redemptoris*, „Fałszywy ideał”.

<sup>28</sup> Tamże, „Materializm ewolucyjny Marksa”.

Pius XI, *komunizm pozbawia człowieka wolności, tej duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Zabiera osobowości człowieka całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mógłby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności. Ponieważ osobowość człowieka wedle zapatrywań komunizmu jest tylko jakby kółkiem, wtłoczonym w tryby maszyny, dlatego nie przyznaje się jej żadnych praw przyrodzonych, a przyznaje się [je] społeczności<sup>29</sup>. Dlatego też społeczeństwo zbudowane według zasad komunizmu byłoby kolektywem (zbiorowiskiem) kierującym się wyłącznie wymogami systemu gospodarczego. I miało by to jedno tylko zadanie, aby wytwarzało dobra na drodze pracy kolektywnej; ten jedyny cel, aby używało dóbr ziemskich w raju, w którym każdy 'dawałby wedle sił swoich, a otrzymalby wedle potrzeb swoich'. Należy też zauważyć, że komunizm przyznaje społeczności prawo albo raczej nieograniczoną swobodę zaprzęgnięcia jednostek w jarzmo pracy kolektywnej, bez względu na dobro osobiste, a nawet wbrew woli, posuwając się aż do stosowania przemocy. W tej ich społeczności zaś zasady moralne oraz porządek prawny wypływają z każdorazowego systemu gospodarczego, dlatego muszą być ziemskiego pochodzenia, zmienne i przemijające. W rezultacie, aby się zwięźle wyrazić, dążą do stworzenia nowej epoki i nowej cywilizacji jako wyniku ślepej ewolucji: 'do ludzkości, która by z ziemi usunęła Boga'<sup>30</sup>.*

Podważenie godności każdej osoby ludzkiej prowadzi także, zdaniem Piusa XI, do odrzucenia wszelkich ustanowionych przez Boga autorytetów, w tym autorytetu rodziców oraz ich świętego prawa do wychowywania dzieci. Podważa przy tym instytucje rodziny i małżeństwa. *Nauka, która w życiu ludzkim nie dostrzega nic świętego ani duchowego, musi z konieczności uważać małżeństwo i rodzinę za instytucję wyłącznie świecką i dowolną, za rezultat określonego systemu gospodarczego. [...] Na koniec wydziera się rodzicom prawo wychowywania dzieci jako wyłącznie należące do społeczności, tak że rodzice wychowywać je mogą tylko z jej polecenia i w jej imieniu<sup>31</sup>.*

Wszędzie tam, gdzie dotarł komunizm – a więc w Związku Sowieckim, w Meksyku i w Hiszpanii – mamy do czynienia, według Piusa XI, z prawdziwym barbarzyństwem. *Całe to dzieło zniszczenia wykonuje się z taką nienawiścią, z takim okrutnym barbarzyństwem, że wydaje się ono nieznośnym w czasach dzisiejszych. Każdy człowiek o zdrowych zmysłach, każdy polityk świadomy swej odpowiedzialności, każdy, powtarzam, człowiek zadrzeć musi na myśl, że to, co dziś dzieje się w Hiszpanii, jutro powtórzyć się może wśród innych narodów cywilizowanych<sup>32</sup>.*

Temu barbarzyństwu towarzyszył w sposób nieubłagany, a jednocześnie nieunikniony, wszechobecny terror. Ponieważ *w takim materialistycznym systemie jak ko-*

<sup>29</sup> Tamże, „Czym jest człowiek i rodzina?”.

<sup>30</sup> Tamże, „Czym jest społeczeństwo?”.

<sup>31</sup> Tamże, „Czym jest człowiek i rodzina?”.

<sup>32</sup> Tamże, „Okrucieństwa komunizmu w Hiszpanii”.

munizm, nie ma miejsca na pewne minimum moralności i pewne poczucie odpowiedzialności, w zamian [...] pozostaje tylko terror, taki właśnie, jaki widzimy w Rosji, gdzie dawni towarzysze, wspólni spiskowcy i bojownicy mordują się wzajemnie; terror, który nie może powstrzymać rozkładu moralnego, a tym mniej dezorganizacji struktury społecznej<sup>33</sup>. Te słowa encykliki *Divini Redemptoris* były przejmującym świadectwem, a równocześnie wielkim wołaniem do sumień całego świata wobec kolejnych czystek, jakie wtedy – w 1937 roku – na terenie całego Związku Sowieckiego zarządził Stalin.

Przyczynę wszystkich tych nieszczęść związanych z komunizmem Pius XI upatrywał w radykalnej negacji Boga. *Bo komunizm jest z natury swej antyreligijny i uważa religię za 'opium dla ludu', ponieważ nauka jej głosząca życie pozagrobowe, odciąga oczy proletariatu od owego przyszelego raju sowieckiego, który na ziemi należy zbudować*<sup>34</sup>. Tymczasem prawda o świecie i o człowieku znajduje swój jedyne fundament w prawdzie o Bogu Stwórcy i Sędzi każdego człowieka. *Naprzód zatem ustalić należy – pisał papież – że ponad wszelkim bytem istnieje najdoskonalszy, jedyne, najwyższy Byt, to jest Bóg, wszechmocny Stwórca wszechrzeczy, nieskończenie mądry i sprawiedliwy sędzia wszystkich ludzi. Najwyższa ta Istota, to jest Bóg, jest bezwzględny i nieodwołalny potępieniem bezwstydných fałszów komunizmu. W rzeczy samej bowiem, nie dlatego Bóg istnieje, ponieważ ludzie w Niego wierzą, lecz, ponieważ istnieje, dlatego wszyscy, którzy umyślnie oczu na prawdę nie zamykają, wierzą w Niego i do Niego się modlą*<sup>35</sup>.

## 6. OKRES POJAŁTAŃSKI

Niestety, po drugiej wojnie światowej urzeczywistniły się obawy, które wyraził Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris*, iż to, co pod koniec lat trzydziestych działo się w Hiszpanii, *powtórzyć się może wśród innych narodów cywilizowanych*<sup>36</sup>. Wskutek układów jałtańskich i poczdamskich również inne narody przez niemal pół wieku musiały doznawać na sobie, czym jest komunistyczne barbarzyństwo.

Codzienna działalność Kościoła, jaka miała miejsce w latach 1945-1989 – jego nauczanie i codzienne pochylenie się nad człowiekiem w całym wymiarze jego egzystencji – było nieustannie prowadzoną, choć niekiedy z powodu prześladowań i utrudnień spowodowanych przez socjalistyczną władzę, cichą, niekiedy wręcz milczącą ale zawsze wymowną konfrontacją z komunizmem. Stąd zrodziły się wtedy takie określenia na Kościół, jak „Kościół milczenia” (*la Chiesa del silenzio*) czy „Kościół, który cierpi” (*la Chiesa che soffre*). Nowi, komunistyczni władcy Europy

<sup>33</sup> Tamże, „Terror”.

<sup>34</sup> Tamże, „Walka przeciw wszystkiemu, co Boże”.

<sup>35</sup> Tamże, „Najwyższa istota: Bóg”.

<sup>36</sup> Tamże, „Okrucieństwa komunizmu w Hiszpanii”.

Środkowo-Wschodniej doskonale zdawali sobie z tego sprawę i dlatego uważali chrześcijaństwo w ogólności, a szczególnie Kościół katolicki jako swego głównego wroga ideologicznego. W konsekwencji reżimy komunistyczne wypowiedziały mu bezlitosną walkę, zawsze jednak twierdząc przy tym, że walczą nie tyle z samą religią (bo osobista wolność religijna była przecież wpisana w konstytucje państw tak zwanej demokracji ludowej), ale z antypaństwową działalnością Kościoła. Nie bez powodu Kościół był oskarżany o „działalność kontrewolucyjną i antypaństwową”. Walcząc *de facto* z religią, komuniści kłamliwie sprowadzali tę walkę na teren batalii o charakterze politycznym. Jak pisał kard. Casaroli, *rządy komunistyczne już od czasów Lenina [...] głosiły, że ateizm jest właściwą cechą partii opartej na marksistowskiej ideologii materializmu dialektycznego, ale nie państwa kierowanego przez partię, które może i winno być neutralne w stosunku do religijnych przekonań obywateli. Doświadczenie pokazało całą iluzoryczność tego rozróżnienia w życiu państw komunistycznych, gdzie partia dominowała i kierowała działaniem państwa. Komunistyczne reżimy nie skrywały woli uczynienia wszystkiego dla upowszechnienia i narzucenia marksistowskiej ideologii obywatelom, głównie młodzieży; w teorii było to zadaniem partii. Ale państwo ze swej strony chciało zbudować nowe społeczeństwo odpowiadające zasadom tej ideologii: mieli w tym współdziałać, albo przynajmniej nie przeciwstawić się temu, wszyscy obywatele, niezależnie od swych przekonań ideologicznych, filozoficznych i religijnych. [...] Życie religijne i Kościół, ściśnięte i zduszone obręczami wrogiej władzy, miały w ten sposób umrzeć śmiercią 'naturalną', przy asyście i wsparciu 'środków zaradczych' ze strony państwa-partii. Że taki był zamiar komunizmu, który już doszedł do władzy, było aż nadto jasne. Determinacja europejskich rządów komunistycznych, wsparta opracowanym prawodawstwem, wiernie stosowanym przez organy administracyjne i sądowe, kazała przewidywać, że próby zniszczenia religii będą kontynuowane niezależnie od wszelkiego dialogu i możliwego porozumienia*<sup>37</sup>.

Wymowną ilustracją takiej postawy reżimów komunistycznych wobec Kościoła było traktowanie przez władze słynnego *Porozumienia* między Episkopatem Polski a rządem z 14 kwietnia 1950 roku. Niemal nazajutrz po jego podpisaniu rozpoczęła się nowa fala prześladowań Kościoła w Polsce – wbrew literze, a przede wszystkim wbrew samemu duchowi podpisanego dopiero co dokumentu. Z jednej bowiem strony rząd stwierdzał, że *stoi na stanowisku poszanowania wolności religijnej*, oraz uznawał jako zagadnienie odnoszące się *do spraw wiary, moralności oraz jurysdykcji kościelnej* to, iż *Papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła*. Ponadto przyznawał Kościołowi prawa między innymi do nauczania religii w szkołach, prowadzenia akcji charytatywnej i katechetycznej, działalności publicystycznej i organizowania tradycyjnych pielgrzymek i procesji kościelnych<sup>38</sup>. Z drugiej jednak

<sup>37</sup> A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości*, s. 46, 49.

<sup>38</sup> Por. *Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski, 14 IV 1950*, w: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1: *Lata 1945-1959*, Poznań 1994, s. 232-235.

strony konsekwentnie wprowadzał w życie ten program walki z religią i Kościołem, który po raz pierwszy w sposób bardzo wyrazisty i nie zawierający jakichkolwiek niejasności przedstawiła w październiku 1947 roku słynna Julia „Luna” Brystygier w referacie *Ofensywa kleru i nasze zadania*<sup>39</sup>. Zaczęto więc utrudniać nauczanie religii w szkołach aż do praktycznie powszechnego jego usunięcia, nasilono wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu marksistowskiego ateizmu, została zlikwidowana działalność prasy katolickiej. Na koniec zaczęto otwartą walkę z hierarchią Kościoła katolickiego, wysuwając zarzuty natury nie religijnej, lecz wprost politycznej. Pod zarzutem współpracy z obcym wywiadem został najpierw aresztowany 20 stycznia 1951 roku biskup kielecki Czesław Kaczmarek. Przesłuchania w areszcie śledczym na Mokotowie uwięzionego wraz z prymasem Stefanem Wyszyńskim dnia 25 września 1953 roku jego sekretarza biskupa Antoniego Baraniaka szły w kierunku udowodnienia działalności kontrrewolucyjnej i antypaństwowej – w tym na rzecz Watykanu – nie tylko bp. Baraniaka, ale także prymasów Augusta Hlonda i Wyszyńskiego<sup>40</sup>. Tylko heroiczna postawa bp. Baraniaka sprawiła, że nie doszło do tej farsy publicznego procesu, jaka miała miejsce we wrześniu 1953 roku w odniesieniu do bp. Kaczmarka.

Walka systemu komunistycznego z religią i Kościołem trwała nieprzerwanie do 1989 roku. Jej taktyka była zawsze podobna, zgodna z zasadami określonymi przez Lenina w artykule *O stosunku partii robotniczej do religii*. Dobitną ilustracją tego, że system komunistyczny, *de facto* walcząc z religią, oficjalnie jednak przeciwstawił się Kościołowi katolickiemu jedynie na płaszczyźnie politycznej i ideologicznej, są niektóre tezy zawarte w *Referacie dotyczącym dywersyjnej działalności kleru* z września 1973 roku, który znajduje się w aktach Inspektoratu Kierownictwa SB KWMO Poznań. Warto przy tym zauważyć, że tezy te zostały tak sformułowane, iż odnosi się wrażenie, że to sam Kościół sprowokował sytuację – łącząc się z wrogimi wobec socjalistycznego państwa siłami, działającymi w państwach zachodnich i w Watykanie – na którą trzeba ze strony polskiego państwa odpowiedzieć w sposób zdecydowany i bezwzględny. *Organizowana przez ośrodki zachodnie wobec państw socjalistycznych dywersja ideologiczno-polityczna* – czytamy w tym dokumencie – *ma w Polsce naturalnego sojusznika w Kościele katolickim, zwłaszcza w jego hierarchii. Ten swoisty sojusz nie wynika z konkretnego porozumienia, ponieważ działalność Kościoła ma przede wszystkim cechy autonomiczne, niemniej jednak niektóre kierunki działań Kościoła w Polsce są zbieżne z kierunkami dywersji ideologiczno-politycznej ośrodków zachodnich, przy czym Kościół stanowi siłę nośną elementów tej dywersji, z kolei ośrodki dywersji włączają problematykę kościelną w swój program.*

<sup>39</sup> Por. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. II: *Lata 1948-1949*, red. A. Paczkowski, Warszawa 1996.

<sup>40</sup> Por. *Plan śledztwa przeciwko Bp. Baraniakowi Antoniemu, 1 lipca 1954 r.*, s. 13, w: IPN BU 01011/1, V 14 – 16 B/13 E3.

*Celem dywersji ideologiczno-politycznej jest walka z komunizmem i w ostatecznym rozrachunku rekonstrukcja stosunków kapitalistycznych. Ten cel jest również celem Kościoła rzymsko-katolickiego.*

*Reprezentując ideologię antykomunistyczną i dążąc do założonego celu Kościół w Polsce opiera się w swej działalności na podstawach, które umożliwiają mu kontynuowanie działań w zamierzonym kierunku. Są nimi:*

– *reaktywowana przez Watykan doktryna o uniwersalności, ponadustrojowości, ponadnarodowości i ponadczasowości Kościoła rzymsko-katolickiego,*

– *oparcie w siłach antykomunistycznych (imperializm USA, rewizjonizm RFN, światowego syjonizmu oraz ogniów dywersyjno-propagandowych), które dostrzegają w kierownictwie Kościoła siłę oraz płaszczyznę dla przenikania do Polski określonych treści wynikających z ich programowych założeń,*

– *naturalne możliwości oddziaływania na masy wiernych; wywieranie nacisków na kształtowanie poglądów i postaw społeczeństwa.*

*Antykomunizm hierarchii i Kościoła powodował i powoduje, że w całym okresie powojennym Kościół kierował się orientacjami politycznymi niezgodnymi z warunkami politycznymi istniejącymi w Polsce. Hierarchia pielęgnuje tradycyjne już powiązania z Zachodem i Watykanem, który był i jest niewątpliwie ogniwem w strategii antykomunistycznej Zachodu. [...] Niektóre działania hierarchii i kleru synchronizują się w sposób obiektywny bądź subiektywny dywersją ideologiczno-polityczną, prowadzoną przez wrogie ośrodki zachodnie<sup>41</sup>.*

Drugim podstawowym zarzutem, jaki w omawianym referacie postawiono biskupom polskim, jest ich troska o obronę i umacnianie wśród wiernych postaw wierności wobec Boga i Kościoła. Jednakże ta troska nie została bynajmniej przedstawiona jako zadanie wynikające z czysto religijnego posłannictwa biskupów, lecz jako polityczne przeciwstawianie się przez nich państwu, które ma ze swej strony prawo i obowiązek realizować właściwe sobie cele – nawet jeśli one ze swej istoty uderzają w samą religię. *Od kilku lat hierarchia pracuje aktywnie nad zbudowaniem koncepcji planu walki z ateizmem i laicyzacją i konsekwentnie podejmuje działalność zmierzającą do zahamowania prac Państwa na odcinku laicyzowania życia obywateli i przeciwstawianiu się wszelkiej postępowej działalności Państwa<sup>42</sup>. W konsekwencji Kościół urzeczywistniając i spełniając swe religijne posłannictwo – w tym także przeciwstawiając się państwowym programom ateizacji i laicyzacji społeczeństwa – był oceniany w kategoriach czysto politycznych jako wróg państwa socjalistycznego. Pomimo antysocjalistycznego oblicza Kościoła, które nakazywało kwalifikować go do legalnej opozycji [wobec] socjalistycznego państwa, działalność Kościoła i hierarchii ulegają stopniowej ewolucji, od wyraźnie politycznie negatywnych*

<sup>41</sup> Referat dotyczący dywersyjnej działalności kleru, wrzesień 1973 r., w: KWMO Poznań. Inspektorat Kierownictwa SB. Tezy, informacje, referaty, wywiady i wystąpienia dot. działalności operacyjno-służbowej SB 1973 r. – 1974 r.; sygn. IPN Po 06/222/44 z 48, s. 83-84.

<sup>42</sup> Tamże, s. 88.

do działań ideologicznych i społecznych, przy czym nadal posiadają one zawsze akcent antysocjalistyczny<sup>43</sup>.

Również rozpoczęty w latach siedemdziesiątych proces normalizacji stosunków między państwem a Kościołem – związany z wizytą ministra spraw zagranicznych w Watykanie Stefana Olszowskiego, a następnie wizytami arcybiskupa Agostino Casaroli i arcybiskupa Luigi Poggi w Polsce – był przez komunistyczne władze i jego najważniejsze organy pojmowany jako pewna gra polityczna, która miała na celu podporządkowanie Kościoła komunistycznemu państwu. Próbując się wgłębić w rzeczywiste zamiary komunistycznej władzy, bez trudu można w nich odkryć pewien paradoks. Oto, z jednej strony, w myśl koncepcji Marksa a następnie Lenina, religia – a konkretnie na ziemiach polskich Kościół katolicki – była uważana jako opium dla ludu, którą należy zwalczać jako czynnik podporządkowywania ludzkich mas przez tych, którzy sprawują nad nimi władzę. Z drugiej natomiast strony komunistom chodziło o to, by tak sobie podporządkować Kościół, aby ten pomagał im w dalszym rozwijaniu komunistycznego systemu. W gruncie rzeczy Kościół miał zatem najpierw niejako zaprzeczyć samej istocie swego posłannictwa, przyzwalając na dalszą ateizację kraju. Następnie zaś – poprzez uznanie nadrzędności zasad ustrojowych komunistycznego państwa – powinien przystać *de facto* na to, aby odgrywać rolę swoistego opium dla ludu, umożliwiającym jeszcze większe panowanie komunistów nad zbiorową świadomością narodu polskiego. Potwierdzeniem tej paradoksalnej, a i w swej istocie przewrotnej polityki komunistycznych władz wobec Kościoła jest następujący fragment omawianego referatu: *Przedmiotem ciągłych zainteresowań i dążeń Kościoła w Polsce jest normalizacja stosunków Państwa – Kościoła. Inaczej jednak my rozumiemy pełną normalizację, a zupełnie inaczej episkopat, a przede wszystkim kard. Wyszyński. [...] Dążymy do poprawy ułożenia stosunków Państwa z Kościołem, ale musi to odpowiadać interesom Państwa Ludowego – socjalistycznego, musi to być na gruncie uznawania nadrzędności zasad ustrojowych i praworządności. Proces normalizacji musi odbywać się na określonych zasadach, na głębokim zrozumieniu pojęcia 'Kościół'. Pełna normalizacja oznacza dokonanie takiego podziału, aby Kościół nie ingerował w życie wewnętrzne kraju, nie hamował go, a odwrotnie, pomagał w kształtowaniu naszej państwowości, sprzyjał rozwojowi społeczno-gospodarczemu<sup>44</sup>.*

Jednakże postawa polskiego Episkopatu pod przewodnictwem prymasa Wyszyńskiego była nieugięta. Zdając sobie sprawę z prawdziwych intencji komunistycznej władzy, biskupi domagali się dla Kościoła przestrzeni wolności, niezbędnej dla realizacji jego religijnych celów. Stąd w dokumencie noszącym jakże znamienity tytuł *Referat dotyczący dywersyjnej działalności kleru*, pojawiły się między innymi następujące stwierdzenia: *Kościół jednak pod pozorem normalizacji nie oferując niczego, oczekuje daleko idących ustępstw Państwa na rzecz wszelkiej działalności kościelnej. Za decydujący element normalizacji uznano: problem budowy kościołów i two-*

<sup>43</sup> Tamże, s. 89.

<sup>44</sup> Tamże, s. 90.

*rzenie nowych ośrodków, zapewnienie warunków, w których partia i rząd nie będą sugerowały społeczeństwu swego światopoglądu, swobodnego (w rozumieniu Kościoła) wychowania religijnego dzieci i młodzieży, udzielenie pełnej swobody w administrowaniu i zarządzaniu majątkiem kościelnym, anulowanie przepisów prawnych kępujących działalność Kościoła, zrewidowanie kompetencji Urzędu do Spraw Wyznań – i inne<sup>45</sup>.*

Taką postawę Episkopatu polskiego i wiernego mu duchowieństwa władze komunistyczne traktowały jako zagrożenie dla istoty socjalistycznego państwa. Było to w istocie klasycznym – a przy tym jakże kłamliwym – odwróceniem sytuacji, w której oprawca był przedstawiany jako potencjalna ofiara. Okazywało się bowiem, że to Kościół zagrażał dobru narodu i państwa! Konfrontacja między marksistowsko-leninowską teorią na temat istoty religii a nauczaniem Kościoła katolickiego została zatem sprowadzona na poziom walki o charakterze politycznym. W konsekwencji takiego postawienia sprawy Kościół, pojmowany jako główny przeciwnik polityczny, stawał się obiektem walki ze strony instytucji rzekomo zagrożonego przezeń państwa – w pierwszym rzędzie ze strony Służby Bezpieczeństwa.

W referacie wygłoszonym rok później, dnia 4 listopada 1974 roku, zatytułowanym zgodnie z przedstawioną wyżej logiką, tak charakterystyczną dla komunistycznych władz, *Ocena zagrożenia ze strony kleru katolickiego z uwzględnieniem wniosków i prognoz do dalszej pracy SB*, jego autor, major M. Szypulski, będący inspektorem Inspektoratu Kierownictwa SB KWMO w Poznaniu, w następujący sposób przedstawiał „dokonania” funkcjonariuszy SB w walce z Kościołem: *Praca Służby Bezpieczeństwa w zakresie ujawniania i paraliżowania wrogiej i szkodliwej działalności kleru katolickiego koncentrowała się wokół następujących problemów:*

- kontroli operacyjnej członków episkopatu, kleru kurialnego i parafialnego oraz aktywu skupiającego się wokół niego, mając głównie na uwadze podejmowane działania,

- rozpoznawania działalności ogniów i ośrodków koncepcyjnych kleru przede wszystkim w zakresie programowania i rozwijania nowych form w pracy duszpasterskiej oraz zamierzeń hierarchii Kościoła katolickiego,

- dezintegracji w łonie kleru i kształtowania lojalistycznych wobec państwa postaw u księży, wykorzystując ku temu wszelkie nadarzające się sytuacje operacyjno-polityczne,

- operacyjnego wpływania na stwarzanie warunków umożliwiających osobom współpracującym ze Służbą Bezpieczeństwa awansu w hierarchii kościelnej,

- budownictwa sakralnego i kościelnego. Poza doraźnym przeciwdziałaniem próbom samowoli budowlanej w konkretnych przypadkach, przedmiotem sukcesywnego rozpoznawania są: plany, zamierzenia i stopień zaangażowania wiernych,

<sup>45</sup> Tamże, s. 91.

- zdobywania wyprzedzających informacji o planowanych działaniach i organizowanych imprezach kościelnych, ich zabezpieczenia, badania i kontroli przestrzegania przepisów prawnych oraz operacyjnej kontroli stowarzyszeń katolickich,
- udoskonalania pracy z osobowymi źródłami informacji<sup>46</sup>.

Rok 1975 nie miał się pod tym względem w niczym różnić od sprawozdawczego 1974 roku – poza jednym: zarysowana przez majora Szypulskiego dalsza walka SB z Kościołem miała być jeszcze bardziej intensywna i bardziej bezwzględna niż dotąd. Ujawnianie coraz to nowe dokumenty potwierdzają jej niezmiennosc aż do ostatnich dni komunizmu w Polsce<sup>47</sup>.

\*

Mimo potęgi komunistycznego aparatu ucisku skierowanego przeciwko religii i Kościołowi doszło do wydarzeń 1989 roku. W Europie Środkowo-Wschodniej komunizm upadł, przechodząc do lamusa (tragicznej) historii.

Dlaczego doszło do upadku systemu, mimo że – jak wspominał kard. Casaroli – wielu ludziom wydawało się, że stan ten będzie trwać jeszcze długo<sup>48</sup>?

Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w encyklice Ojca Świętego Jana Pawła II *Centesimus annus*. W wizji człowieka, społeczeństwa i religii, którą głosił i usiłował wprowadzić w życie marksistowsko-leninowski system, kryło się to, co Ojciec Święty określił mianem *błędu antropologicznego*, czyli błędnej koncepcji człowieka i jego natury. W encyklice papież wymienił główne przyczyny upadku komunizmu: *pogwałcenie praw pracy, niesprawność systemu gospodarczego jako następstwo pogwałcenia praw człowieka do inicjatywy, do własności i do wolności w dziedzinie ekonomicznej*. Najważniejszym jednak powodem upadku komunizmu był błąd w kulturowym rozumieniu człowieka, którego nie da się pojąć poprzez samą tylko aktywność gospodarczą i przynależność klasową, jak to czynił marksizm. *Zrozumienie człowieka jest bardziej wyczerpujące – stwierdzał Jan Paweł II – gdy widzi się go w kontekście kultury, poprzez język, historię i postawy przyjmowane wobec podstawowych faktów egzystencjalnych, takich jak narodziny, miłość, praca, śmierć. Osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy to pytanie zostanie uchylone, kultura i życie moralne Narodów ulegają rozkładowi. Dlatego walka w obronie pracy została spontanicznie połączona z walką o kulturę i prawa narodowe. Prawdziwą jednakże przyczyną tych 'nowych rzeczy' jest pustka duchowa wytworzona przez ateizm*,

---

<sup>46</sup> M. Szypulski, *Ocena zagrożenia ze strony kleru katolickiego z uwzględnieniem wniosków i prognoz do dalszej pracy SB*, 4 listopada 1974 r., KWMO Poznań. Inspektorat Kierownictwa SB. Tezy, informacje, referaty, wywiady i wystąpienia dot. działalności operac[yjno]-służbowej SB 1973 r. – 1974 r.; sygn. IPN Po 06/222/44 z 48, s. 185-186.

<sup>47</sup> Por. m.in.: *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972-1979*, Warszawa 2007.

<sup>48</sup> A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości*, s. 47.

który pozostawił młode pokolenia bez drogowskazów. [...] Marksizm zapowiadał, że wykorzeni potrzebę Boga z serca człowieka, ale rzeczywistość dowiodła, że nie da się tego dokonać, nie zadając gwałtu ludzkiemu sercu<sup>49</sup>.

Serce człowieka okazało się ostatecznie silniejsze niż antyreligijny system komunistyczny. To stwierdzenie pozostaje dla nas wszystkich słowem wielkiej nadziei – także na przyszłość.

## SUMMARY

Marek Jędraszewski in his article *The Communist Party fighting with religion and the communist state guaranteeing religious freedom, as theoretic background for Marxism-Leninism in fight against religion and Catholic Church in the countries of real socialism*, presents philosophical and ideological principles, which direct the course of politic of communists states in the battle against religion and Church, especially Catholic Church. The author shows sources of that in antireligious thoughts of the modern Europe: deism of Enlightenment and philosophy of Feuerbach for whom the sole condition of substantial human freedom was appreciation of radical atheism. Next, author presents the Marxist conception of religion as the “opiate of the masses” and “opiate for the masses”. On the end, is presenting Lenin’s distinction between antireligious program of party and worldview neutrality of state, which was the ground for cutthroat war against religion, both in the Soviet Union and other countries of People’s democratic so-called the Ostblock) in the period 1944-1989. Author resemble the main thesis of the Pius XI encyclical *Divini Redemptoris* from 1939, which shows antihumanistic, furthermore felon face of “godless communism”. The best example giving by the author, for the rightness of popes words, is abatement of the Catholic Church by the communist party in the Poland in the times of Polish People’s Republic. As a conclusion author is citing words of pope John Paul II from encyclical *Centesimus annus*: “Marxism had promised to uproot the need for God from the human heart, but the results have shown that it is not possible to succeed in this without throwing the heart into turmoil” (CA, 24).

### Key words:

Enlightenment deism, Feuerbach philosophy, religion as the “opiate of the masses” and “opiate for the masses” by Marx and Engels, Lenin’s distinction between antireligious program of party and worldview neutrality of state, Pius XI encyclical *Divini Redemptoris*, John Paul II encyclical *Centesimus annus*, afteryaltan period in the Europe, fight against Church in Poland

---

<sup>49</sup> Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, n. 24.